



BERLIN (29 b. m. Tel. pryw.)— Jak dowiaduje się «Lok. Anz.» J. C. Mość Cesarz zdecydował się na **dy-misję kanclerza Rzeszy** dr. Michaelisa. O następcy jego do późnej godziny wieczorowej nie jeszcze nie było wiadomo. Jednakże jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego nazwisko to może być ogłoszone urzędowo.

«Lok. Anz.» donosi z Monachjum: Bawarski prezes ministr. hr. Hertling dziś wieczorem odjechał do Berlina.

BERLIN (28 b. m. Tel. pryw.) — «Berlin. Lokalanz.» donosi ze Sztokholmu, że, jak dowiaduje się z Rio-de-Janeiro eg. Hayssa, brazylijska Izba i Senat jednogłośnie zaakceptowały **istnienie stanu wojennego pomiędzy Brazyliją a Niemcami.**

BERN (27 października. WTB.)— Według włoskiego dziennika wojskowego zostało stawionych do dyspozycji wielu generałów, w tej liczbie Brusati, który został zastąpiony przez generała-majora Cittadini.

BERLIN (28 b. m. Tel. pryw.) — «B. Z. am Mittag» donosi z Amster-

damu, iż, według Reutersa, w Nowym Jorku ogłoszono, że wojska amerykańskie objęły przednie okopy we Francji, i że artylerja amerykańska zamieniła pierwsze strzały.

PARYŻ (27 b. m. Havas).— Minister finansów Kloc «zawarł umowę z zarządzającym bankiem Francji, przedłużającą jego przywileje na 25 lat.

MADRYT (27 bm. Havas) — **Gabinet ustąpił.**

MADRYT (28 bm. Havas).— W do-brze poinformowanych kołach sądzą, że król zapewni Dato o swem niezmiennem zaufaniu.

PETERSBURG (28 bm. P.T.A.)— Ponieważ generał Aleksiejew odmówił udania się na konferencję paryską, rząd wysłał na nią profesora akademji wojskowej, generała Gołowina.

BERLIN (29 bm. wieczorem Urzędownie).

Na poszczególnych odcinkach frontu flandryjskiego oraz Chemin des Dames ożywiona walka artylerji.

Na wschodzie nic szczególnego.

Na równinie włoskiej pomyślne postępy.

## Wprowadzenie Rady Regencyjnej.

«Dziennik Polski» w numerze niedzielnym podaje bardzo obszerny opis uroczystości warszawskich, z którego poniżej podajemy najwybitniejsze momenty:

Lud stolicy przeżył w sobotę moment pełen dziejowego znaczenia. Na zamku królewskim otrąbiono hejnałem nowy etap rozwoju budowy państwowości polskiej.

Warszawa mimo, iż żadna odezwa nie ogłosiła regulaminu zachowania się, instynktem patriotycznym wyczuła powagę chwili i dzień sobotni jako świąteczny potraktowała. Większość sklepów, przynajmniej w okolicy Zamku była zamknięta, a sztandary polskie barwiły się na każdym domu.

Nieprzeliczone tłumy zapełniły ulice przylegające do Zamku i mimo gęsty kordon milicji przenikały na plac Zamkowy, gdzie ustawiły się oddziały wojsk polskich, orkiestra milicji i szeregi strażackie.

Około godz. 11 tłum się zakolysał. Poczęły sunąć pojazdy ku Zamkowi. Ukazanie się powozów z członkami regencji, eskortowanych przez ulanów, powitał lud okrzykami zapala.

Pojazdy wjechały w bramę Grodzką Zamku. Tu w dziedzińcu przy wielkich schodach kompanja honorowa wojska polskiego prezentuje broń przed najwyższymi przedstawicielami rządu niepodległego państwa polskiego.

Stał tutaj oddział piechoty legionów pod dowództwem por. Godzinowskiego i dwa oddziały ulanów polskich, oraz kapela legionów, która w chwili pojawienia się członków Rady Regencyjnej zagrała «Jeszcze Polska nie zginęła».

W sali Asamblowej były ustawione dwa podja przy ścianie od strony tarasu. Po bokach krzewy egzotyczne. Ponad podjum na ścianie Orzeł Biały na polu amarantowem.

Na sali gromadzili się przedstawiciele władz okupacyjnych i narodu polskiego.

Z konsułów państw neutralnych przybyli pp.: konsul duński p. Bolesław Eiger, konsul szwedzki p. Wettler, norweski p. Krzyżński, perski p. Piotr Wertheim w mundurach galowych.

Z wyższych oficerów Legionów stanęli po stronie lewej: pułk. Januszajtys, pułk. Berbecki, pułk. Sikorski, major Eydziatowicz, major Wyrostek, major Pasławski, major Nieniewski, rotmistrz Kleber.

Członkowie Rady Regencyjnej wielkimi schodami, wśród wart wojskowych wchodzą do sali Rycerskiej, a

stad do Asamblowej, gdy równocześnie we drzwiach wiodących z sali Oficerskiej ukazują się Ich Ekszellen-cje generał gubernator v Beseler i generał-gubernator hr. Szeptycki.

Kapela wojska polskiego gra fanfare...

Na salę wchodzi generał-gubernatorowie J. E. von Beseler i J. E. hr. Szeptycki, członkowie Rady Regencyjnej: J. E. ks. Arcybiskup Kakowski, ks. Lubomirski i hr. Ostrowski (obaj ostatni w czarnych surdutach), a za nimi ks. prałat Chełmicki.

Generał-gubernatorowie wstępują na prawe podjum; przed niem zatrzymują się członkowie Rady Regencyjnej.

Generał v. Beseler wygłosił do członków Rady Regencyjnej przemówienie, w którym powiniśzował narodowi polskiemu nowego kroku na drodze utworzenia państwa polskiego. Następnie przemówił po polsku hr. Szeptycki.

— Niech żyje Królestwo Polskie! Niechaj żyje polska Rada Regencyjna! — wznosi okrzyk J. E. generał von Beseler.

Okrzyk ten obecni powtarzają po trzykroć.

«Boże coś Polskę» — gra kapela wojskowa.

Obaj generał gubernatorowie wręczają członkom Rady Regencyjnej orędzia swoich monarchów i składają im życzenia.

Ks. Arcybiskup, ks. Lubomirski i J. Ostrowski wstępują na podjum dla nich przeznaczone. P. Józef Ostrowski odczytuje:

### Odpowiedź Rady Regencyjnej.

Jaśnie Wielmożni i Czcigodni Panowie  
Generał Gubernatorowie.

Jako Przedstawicielom Najdostojniejszych Sprzymierzonych Monarchów, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego składa Waszym Ekszellencom swe podziękowanie za wprowadzenie Jej w urząd.

Od obecnej ważnej chwili obejmujemy najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem zgodnie z art. I i VI Patentu z dnia 12 września 1917 r. i złożymy uroczystą przysięgę w Królewskiej Katedrze Św. Jana.

Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Monarchów obu Mocarstw Centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 i 12 września 1917 roku.

Natym gruncie stajemy z lojal-

nością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego imienia.

To postanowienie, oraz uczucia głębokiej wdzięczności i czi wyrażamy w pismach naszych do Monarchów, które będą dziś wręczone Waszym Ekszellencom.

Dziękujemy Wam również czcigodni Panowie za Wasz udział w do-wrowadzeniu do skutku dzieła, mającego wieść Polskę do państwowego i narodowego rozwoju.

Przejęci ważnością dnia dzisiejszego i przeświadczeni o wielkiej odpowiedzialności wobec narodu polskiego, pokładamy ufność w Bogu, iż pozwolili nam kroczyć po drodze bezpiecznej i stałej w tej nowej epoce naszego życia politycznego.

A teraz wzywamy wszystkich obecnych, aby wraz z nami wzniesli okrzyk:

Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki Wilhelm II i Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier Karol I.

Niech żyją!...

— Niech żyją! — powtarzają obecni okrzyk po trzykroć.

«Hoch, hoch, hoch! — wtóruje święta kapela gubernatora.

Ks. prałat Chełmicki odczytuje odpowiedź Rady Regencyjnej w przekładzie niemieckim.

Kapela Legionów na dziedzińcu zamkowym odegrała w tej chwili hymn niemiecki i hymn anstrjacki.

A równocześnie na wieży zegarowej ukazuje się sztandar polski.

Na tem zakończyły się uroczystości na Zamku, po których członkowie Rady Regencyjnej powozami udali się do katedry.

Do pierwszego powozu wsiadają pp.: ks. Lubomirski i hr. Ostrowski; do drugiego J. E. ks. Arcybiskup z ks. Chełmickim.

Przed powozami: oficer herold i czterech trębacy, za nimi 16 ulanów polskich z oficerem na czele.

Za powozami konwój: 16 ulanów z oficerem.

W katedrze uroczyste nabożeństwo odprawił J. Eks. ks. biskup Zdzitowiecki.

Przysięgę od Regentów odebrał również J. E. ks. biskup Zdzitowiecki. Dostojnicy przysięgli, że «sprawować będą rządy dla dobra powszechnego, ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny i że we właściwej chwili władzę swą zdadzą w ręce powołanego Króla Polskiego.

Po przysiędze odśpiewano «Te Deum laudamus», a następnie ks. biskup Zdzitowiecki wygłosił przemówienie.

Po przemówieniu biskupa Zdzitowieckiego wszedł na ambonę sekretarz Rady Regencyjnej ks. Zygmunt Chełmicki i odczytał orędzie Rady. Brzmi ono:

POLACY!

Po złożeniu uroczystej przysięgi w Królewskiej Katedrze św. Jana obejmujemy za zgodą obu Wielkich Monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskiem.

Przysięgliśmy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. Jedynemu i Narodowi Polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju.

Przez objęcie władzy stajemy na czele pracy, od której w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy kraju. Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Monarchów obu Mocarstw Centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 roku i 12 września 1917 roku. Te doniosłe akty otwierają Polsce drogę od 120 lat zamkniętą.

Na tym gruncie stajemy z lojalnością godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego imienia. Mamy budować podwaliny pod niepodległe i potężne Państwo Polskie z mocnym rządem, z Sejmem i własną siłą zbrojną. Takiego państwa wymaga nasza przeszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich Polska mieć powinna. Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budującą musimy jednocześnie ocierać łzy, goić rany, naprawiać krzywdy, odwracać głód i niedolę, wywołaną przez obecną wojnę.

Ufni w pomoc Bożą, pokładamy wiarę naszą w sile twórczej narodu. Naród polski w chwilach najtrudniejszych zdumiewał świat swoim męstwem, czego żywym podczas tej wojny dowodem są nasze legiony w walkach bohaterskich za polską sprawę; zdumiewał zarówno umiejętnością powołania do życia tych czynników państwowych, które stanowiące powinny o pomyślnym rozwoju Narodu. Tym czynnikiem z doby Konstytucji 3 maja, z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, oraz późniejszych lat nieszczęsnych, zawdzięczamy iż w stuletniej niewoli nie zatracliliśmy czystości ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybija, stajemy wobec całego świata zbrojni w niewzruszone prawo do niepodległego bytu.

Do tej siły twórczej całego Narodu odwołujemy się w tej chwili. Wstępujemy w ślady przodków, pomni na naszą wierność Kościołowi katolickiemu, pomni też na tolerancję, jaka była zawsze właściwą duchowi polskiemu. Niechaj z idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie, powstanie jeden ogólny, wielki czyn współdziałania w budowie Państwa Polskiego, niechaj nie zrażają trudności walki, bez której tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej, niech świadomość jej zdwoi siły, by ich stało na nadludzkie zmaganie, niechaj w każdej polskiej piersi zatętni gorące nieprzeparte pragnienie dołożenia swej cegły do silnych murów gmachu ojczyńskiego.

Ufajmy, bądźmy mężni duchem i ciałem.

POLACY!

Wzywamy Was wszystkich bez różnicy wieku, stanu i wyznania, wzywamy Was w imię dobra Ojczyzny do wytrwania i karności, do czynnego poparcia Rady Regencyjnej, oraz Rządu i Rady Stanu, jako poprzednika Sejmu polskiego; wzywamy Cię, Ludu Polski, pracujący od wieków na naszej roli, uznojony w fabrykach i kopalniach do gromadnej pracy dla umiłowanej Polski.

Wspólnej polskiej pracy błogosławi Bóg.

† Aleksander Kakowski,  
Arcybiskup  
Józef Ostrowski.  
Zdzisław ks. Lubomirski.

Po odczytaniu orędzia od ołtarza zaintonowano hymn «Boże, coś Polskę», który odśpiewała zgromadzona w katedrze publiczność. Tłumy powoli poczęły się rozchodzić. Dostojnicy i delegaci udali się znowu na Zamek.

Po ukończeniu nabożeństwa Generał-Gubernatorowie ze świtami i przedstawicielami władz okupacyjnych odjeżdżają do Zamku.

Rozwija się wspaniały pochód. Postępują kolejno: oficer polski, burmistrzowie Drzewiecki i Chmielewski, delegaci Rady miejskiej i magistratu Warszawy, przedstawiciele narodu, 53 wyższych oficerów polskich, duchowieństwo, członkowie Tymczasowej Rady Stanu i Komisji przejściowej, J. E. ks. biskup Zdzitowiecki, J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, ks. prałat Chełmicki, dalej J. E. ks. Arcybiskup Kakowski, ks. Lubomirski i hr. Ostrowski w jednym rzędzie.

Pochód zamyka konwój honorowy.

złożony z 32 żołnierzy polskich z oficerem na czele.

Pochód przez plac Zamkowy zmierzają do bramy Zegarowej. Na placu dziesiątki tysięcy Polaków i Polek wznoszą okrzyki: «Niech żyje Polska! Wiwat!»

Pochód kroczy wśród szpalerów, utworzonych przez delegacje wyższych zakładów naukowych.

W dziedzińcu Zamkowym w chwili nkania się Rady Regencyjnej orkiestra gra: «Jeszcze Polska nie zginęła» — wojsko prezentuje broń... Rada Regencyjna wchodzi do sali Rycerskiej.

Wice-marszałek p. Mikułowski-Pomorski wita Radę Regencyjną słowami:

#### Przemówienie wice-marszałka Pomorskiego-Mikułowskiego.

Sto dwadzieścia dwa lata minęło 24 października od dnia, kiedy Polska ostatecznie wykreślona została z karty Europy, jako państwo.

Niegdyś wielka i potężna, przedmurze Zachodu Europy w walkach ze Wschodem, — przy ustroju niezapewniającej siły i mocy — przy braku twórczej woli, gdy jej napięciem — się stworzyć mogła, — Polska uległa w walce ekspansywnej swych sąsiadów, staje się ich niewolnicą.

Pięć ćwierćwieczy trwały nasze zmagania się o niepodległość. Polacy mieli w ciągu tego okresu chwile wielkich nadziei i wielkich zawodów; lała się krew; — ginęły zastępy walczących o byt niepodległy.

— Nie zdobyliśmy go, ale każde pokolenie swymi wysiłkami i ofiarami składało świadectwo niewygasłych dążeń narodu, nieprzedawnionych praw do życia, jako jednostki państwowej.

— W chwili zbratania Zachodu ze Wschodem Europy, Polska upadła; w momencie, kiedy się te potęgi rozeszły, zaświtała nam jutrznia wolności.

Oswobodzona obcym orężem, część naszej Ojczyzny otrzymuje przyznanie prawa do samodzielnego bytu, staje się znowu organizmem państwowym.

Mówca przedstawia pokrótce dzieje utworzenia oraz działalność Tymczasowej Rady Stanu, jej charakter przygotowawczy, sytuację obecną, poczem mówi:

Jest w narodzie naszym tyle siły, taka moc! Więc, Wodzowie, skupcie wokół siebie tych, którzy jako potomki warstw niegdyś rządzących i uprzywilejowanych — dziś pierwsi na usługach ojczyzny znaleźć się powinni; odwołajcie się do ludu, który od Piastowych czasów stanowi ten najistotniejszy pień narodowy, dajcie poznać przez mądre i sprawiedliwe prawa i rządy, że w Niepodległej, demokratycznej Polsce każdy obywatel Polak, czy współmieszkaniec innego pochodzenia będzie miał jednakie prawa i jednakie obowiązki — rozkażcie każdemu odpowiedzieć na pytanie: coś Ty dla niepodległej Polski sam, z dobrej woli zrobił, jakąś ofiarę na jej ołtarzu złożył! a wierzymy święcie, iż stanie się ten cud, który skromnym maich, ks. Kordecki w murach jasnogórskiego klasztoru przed wieki sprawił: naród jak jeden mąż, do czynu stanął!

I gdy nadejdzie upragniona chwila — a bodajby jak najrychlej — kiedy na tron Piastów i Jagiellonów wprowadzać będziecie zgodnie z wolą narodu, prawowitego Króla, życzymy Wam, byście mu mogli oddać Państwo z dobrym rządem, silną armią i zespolonym w wypełnieniu swych obowiązków względem Ojczyzny narodem.

Niech żyje Rada Regencyjna! «Niech żyje Polska!» powtarzają po trzykroć obecni...

Na mowę p. Pomorskiego odpowiadał ks. Lubomirski.

Z kolei w imieniu miasta Warszawy przemawiał do Rady Regencyjnej burmistrz Drzewiecki, podając chleb i sól. Po burmistrzu Drzewieckim przemawiał J. Eks. ks. Kakowski.

Po przemówieniach ks. Andrzeja Lubomirskiego, który witał Radę Regencyjną w imieniu Koła Polskiego w Wiedniu i włościanina Sadlaka z kółek rolniczych, członkowie Rady Regencyjnej zastąpili z podjum i ścisłali dłonie przedstawicieli narodu.

O godz. 2 m. 30 Rada Regencyjna opuściła salę.

O godz. 2 m. 30 po skończeniu się cercle'u na Zamku, Krakowskim przedmieściem i Nowym Światem przeciągnęły oddziały wojska polskiego, w czem i ułani. Żołnierze szli z orkiestrą własną oraz milicyjną.

Po drodze wiwatowała na ich cześć młodzież i starsi.

## Nad Isonzo.

Kap. Salzmann, współpracownik wojenny «Voss. Ztg.», w numerze sobotnim tej gazety pisze:

Włochy nie są pierwszym przeciwnikiem Niemiec z tych, którzy nie dojrżeli w czasie właściwym grożące im niebezpieczeństwa. I Rumunja niebezpieczeństwa nie dostrzegła; nie widziała go również Rosja. A tymczasem już podczas lata 1917 roku widać było, że sytuacja Włochów na froncie jest groźna i że nastąpić może klęska. Cadorna, naczelny wódz włoskiej armii zaczynał już wtedy pojmować, że gra jest niebezpieczna. Wzywał on latem wodzów armii koalicyjnej do przyjazdu na front włoski i do przekonania się, że front ten nie jest wcale drugorzędny, że jest nadzwyczaj ważnym, ważniejszym może od frontu wschodniego. Dla tego samego względu Cadorna nie zgodził się na wysłanie wojsk włoskich na front francuski, dlatego zgodził się tylko na niewielki udział Włochów w operacjach macedońskich.

Obecna klęska wojskowa Włochów oznacza zarazem koniec ich znaczenia wielko-państwowego. Widać to wyraźnie z pomiędzy wierszów prasy koalicyjnej i z przykrej roli, którą odgrywa obecnie na gruncie francuskim król włoski, żebrząc o pomoc dla rozbitej armii.

Niepowodzeniu włoskiemu nad Isonzo sprzyjała bardzo wewnętrzna polityczna sytuacja. Sytuacja ta była o tyle przykra, że trzeba było za wszelką cenę zająć czemś armję na froncie, aby odwrócić jej uwagę od wypadków wewnętrznych. Z tych względów wyniknęła i ta bitwa nad Isonzo, za którą mimo złej pogody i trudnej sytuacji pójść miała i 12-ta. W końcu i Paryż i Londyn zaczął zwracać na Włochy swą uwagę. Przed niedawnym czasem przyszła do Lombardji artylerja francuska i nieco piechoty angielskiej, która zresztą pełniła bardziej funkcję policji niż wojska. Sytuacja wojskowa na froncie włoskim przedstawia się następująco. Cadorna stał ze swemi wojskami wygięty w potężnym łuku na wschód. Między Trydentem i Wenecją jest najwęższa część tego łuku. Od tego przewężenia na wschód i północ-wschód front włoski wydłuża się w ogromny worek na podgórzu Alp. Sytuację Cadorna pogarsza ogromna rozciągłość frontu, utrzymywanego przez niego. Dobrą stroną jego sytuacji jest to, że może dzięki bogatej sieci linii kolejowych w każdej chwili podesać posiłki tam gdzie tego potrzeba.

Piętą Achillesową Cadorna jest okolica Trydentu, gdzie w początku lata 1916 r. dzięki podjętej ofensywie austro-węgierskiej czekała go klęska, gdyby nie ówczesne natarcie Brusilowa na Wołyniu.

Dla nacierających wojsk niemieckich i austro-węgierskich teren nad Isonzo jest niedogodny ze względu na trudności w dowożeniu wojsk.

Niechybne oznaki przed obecnem

natarciem pozwalały przypuszczać, że Włosi gotowali natarcie na Trentino. W interesie więc państw centralnych było wyzyskać ten moment i natarć od strony Alp Julijskich, gdzie Włosi natarcia się nie spodziewali.

Przerwanie frontu między Tolmino i Fliczem wynosiło 35 km. Była to typowa walka na terytorjum górzystym, gdzie pozycje przebiegają linjami wężkowatymi. Pozycje włoskie nad Isonzo były tak silne, że uchodziły za nie do zdobycia. Od podgórza na równinę prowadzi właściwie jedna tylko na Cividale i Udine, stanowiąca bardzo ważny węzeł kolejowy. Zdobycie Udine otworzyłoby drogę na równinę Wenecji.

Ponieważ front włoski został przełamany i operacje ciągle posuwają się naprzód, więc w ciągu dni następnych oczekiwać można nowych ważnych wypadków.

Pierwszą linią włoską, nadającą się do silnego oporu jest linja rzeki Natisone, nad którą leży miasto Cividale. Spodziewać się nadto należy, że jeszcze przed tą rzeką dowództwo włoskie pobudowało linje obronne, nadające się do oparcia.

## Dookoła wojny.

### Wrażenie ofensywy we Włoszech.

«B. T.» donosi z Bazylei: Z granicy włoskiej komunikują, iż ludność Udine zawiadomiona została za pomocą obwieszczenia, że miasto może być zagrożone przez wroga i że ludności wobec tego pozwala się miasto opuścić. Obwieszczenie wywołało wielki niepokój. Wielu mieszkańców już wyjechało.

Włoskie dowództwo powstrzymało wydawanie urlopów. Wszyscy znajdujący się na urlopie natychmiast mają wracać do wojska. Jeńcy znajdujący się we Włoszech północnych przeniesieni zostali na południe. Gazety medjołańskie i rzymskie wzywają ludność do spokoju i nie dawania wiary pogłoskom alarmującym. Niema żadnych powodów do obaw, ponieważ opuszczony teren nie miał żadnego znaczenia dla defensywy. «Messenger» przypomina, że Włochy w ciągu stuleci zawsze zwyciężały barbarzyńców. Mniej zaufania okazuje «Popolo d'Italia», która koalicję zaklina aby nadesłało natychmiast armaty, armaty, armaty.

Korespondent «Secolo» donosi, że ofensywa austro-niemiecka przygotowana została nadzwyczaj starannie i siły przeciwnika i co do piechoty i co do artylerji są o wiele znaczniejsze niż przypuszczano. Plan strategiczny jest nadzwyczaj ważny. Skierowany jest on na węzły dróg, które pozwolą nieprzyjacielowi zająć na tyły armji nad Isonzo i wedrzeć się do Włoch. Naród włoski winien wypadki spotkać ze spokojem. Barzini zatelegrafował do «Cor. della Sera», iż przyszła chwila, gdy trzeba zebrać całą odwagę i ufność. Teraz decyduje się los Włoch i każdy winien być na swem stanowisku.

### Echa ofensywy nad Isonzo.

«Petit Journal» donosi z Rzymu, iż na froncie włoskim przeszło 5000 dział odpowiada na ogień nieprzyjacielski. W akcji obronnej przyjmuje również udział około 500 dział angielskich i francuskich.

Według informacji szwajcarskich z nad granicy włoskiej, komendant wojskowy wydał ograniczony zakaz podróży na przeciąg 8 dni.

W Medjolanie zostały rozlepione obwieszczenia publiczne, nawołujące ludność do pokoju i zapewniające, że nie należy obawiać się jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla Lombardji.

Prasa ljońska komunikuje, iż we

włoskich kołach parlamentarnych daje się słyszeć życzenie co do zużytkowania armji Sarraila nad Isonzo, o ile ofensywa przekroczy siły Cadorna. Panuje najgłębszy pesymizm. Ofensywa wybrała chwilę, kiedy wewnętrzne trudności przerosły siły rządu.

## Austro-Węgry.

### Prezes ministrów o celach wojny.

Ag. tel. Wolffa donosi z Wiednia, iż 27 bm. austriacki prezes ministrów dr. v. Seidler, oświadczył w Izbie panów na początku debatów w sprawie projektu budżetowego:

Niestety w przeciwieństwie do jasnych, prostych i pojedynczych celów po naszej stronie urzędowe cele wojenne naszych wrogów są częstokroć niejasne i pogmatwane, jednocześnie zaś nacechowane tendencją ku njarzmieniu i ogłaszane w tak wyzywającej formie, że nie można pozbyć się wrażenia, iż mniej przytym chodzi o ten lub inny pozytywny cel wojny, niż właśnie o wypowiedzenie takich żądań, które z góry uczyniłyby niemożliwymi jakiegokolwiek układy.

O ileby takie tendencje przetrwały, to oczywiście w stosunku do nich nasza zasadnicza gotowość do pokoju nie mogłaby przybrać żadnej innej formy, niż jaknajbardziej zdecydowanej i energicznej akcji wojennej, przy pomocy której wykazemy wrogowi ostatecznie bezsensowność jakichkolwiek planów zaborczych i przekonamy go, że, o ile o to chodzi, potrafimy i wymusić pokój (ożywione uznanie).

Jesteśmy pewni, że uda się nam złożyć ten dowód w sposób niewątpliwy i uderzający. Przy niezachwianej łączności z naszymi sprzymierzeńcami wspaniale wypróbowanymi przez dawną przyjaźń i podczas wysiłków wojennych. (Ożywione uznanie).

## Włochy.

### Kryzys ministerjalny.

«Voss. Ztg.» donosi z Lugano, że w dn. 26 prezes ministrów Boselli złożył w parlamencie i senacie swoją dymisję. W senacie odbyła się na cześć jego i Sonniny gorąca manifestacja. Parlament i senat został odroczone.

«Lok. Anz.» donosi z Lugano: król włoski dn. 28 rano wrócił z kwatery głównej do Rzymu i przyjął natychmiast ministrów i prezesa senatu. Ponieważ prezes parlamentu wskutek choroby nie mógł do niego przybyć, więc król udał się autodem do niego. Dzienniki zaznaczają, że mimo, iż król jechał ludem bardzo ulicami nie widać było wśród publiczności żadnych oznak uznania lub życzliwości. W ciągu dnia odbyły się liczne narady między ministrami. Wszyscy uważają jaknajszybsze rozwiązanie kryzysu za niezbędne.

Według «Corriere della Sera» król zaproponuje utworzenie gabinetu Orlandowi. Orlando nie utworzy prawdopodobnie nowego gabinetu, a tylko przekształci dawny. Sonnino ma pozostać w gabinecie. Minister skarbu Garcano ma być zastąpiony przez kogo innego. Król natychmiast ma udać się na front.

## ROSJA.

### Przeciwko kongresowi robotn. i żołn.

Pet. ag. tel. informuje pod datą 27 bm., iż komitet centralny robotników, żołnierzy i włościan powziął wszystkimi głosami przeciwko 3 rezolucje, potępiającą zwołany na dzień 2 listopada do Petersburga kongres robotn. i żołn., ponieważ tego rodzaju przedsięwzięcie w prze-

dedniu konstytuancy mogłaby wywołać wojnę domową.

Pet. ag. tel. komunikuje treść nader ciekawego artykułu naczelnego, zamieszczonego w organie petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, «Izwestija», a omawiającego powolne zamieranie rad robotniczo-żołnierskich.

Z ogólnej liczby 800 rad lokalnych powstałych w początku rewolucji, wiele znikło zupełnie, część istnieje tylko na papierze, inne są prawie już usunięte. Przybywający z prowincji reprezentanci rad, potwierdzają upadek ich wpływów i skutecznej dotychczas władzy.

Z parlamentu prowizorycznego.

Jak donosi Pet. ag. tel. komisje parlamentu prowizorycznego do spraw zewnętrznych wybrała Skobieleva na przewodniczącego i wysłuchała trwającego dwie godziny sprawozdania ministra Tereszenki o sytuacji politycznej.

«Voss. Ztg.» donosi z Petersburga, że wspomniany Skobielev, jak wiadomo pełnomocnik centralnego komitetu Rad robotników, żołn. i włościan na konferencję paryską, oświadczył, że po zajrzeniu za kulisy przyszedł on do przekonania, iż Rosja musi jaknajprędzej zawierać pokój.

Amerykanin o kolejach rosyjskich.

Z Petersburga donoszą, że jeden z członków komisji amerykańskiej do uporządkowania spraw rosyjskich wypowiedział się bardzo pesymistycznie co do stanu kolei rosyjskich. O ile nastąpiłaby katastrofa, byłaby ona ciężkim ciosem nie tylko dla Rosji, lecz dla całego handlu wszechświatowego, i dla odbudowy Europy po wojnie.

Uchwały moskiewskiej konferencji polityków.

Pet. ag. tel. donosi z Moskwy pod datą 23 bm., iż konferencja polityków powzięła w rezultacie swych narad co do wojny i pokoju uchwałę, głoszącą co następuje:

Pomimo tryumfu floty niemieckiej na morzu Bałtyckim oraz poważnego zagrożenia Petersburga opinja publiczna odrzuca wszelką myśl o zdradzie sprawy aliantów i o pokoju separatystycznym.

Konferencja ufa z całą pewnością, iż naród rosyjski znajdzie siły, aby kontynuować wojnę do wyniku, odpowiadającego interesom i honorowi Rosji.

Na zakończenie zaś swych obrad konferencja polityków przyjęła jednogłośnie następującą rezolucję:

Konferencja upoważnia swych przedstawicieli w petersburskim parlamencie prowizorycznym do nastawiania wobec rządu na tem, aby armja natychmiast została odsunięta od polityki, działalność komitetów państwowych ograniczona wyłącznie do zakresu spraw gospodarczych, aby dalej została przywrócona dyscyplina, wzmocniona powaga i siła władz centralnych, miejscowych, aby porządek publiczny został wszędzie przywrócony przez ogłoszenie stanu wojennego w objętych przez anarchję miejscowościach, oraz wreszcie, aby wyręczono się wszelkich niebezpiecznych prób oparcia gospodarczego życia kraju na podstawach socjalistycznych.

— Któż mógł przypuszczać, że nawet Verdi był Litwinem? — ?? — A no, przecież był współpracownikiem «Aidy».

KRONIKA

KALENDARZ

Święta: Germana. Liturgia: Post ścisły. Wigilia. Sym. Fejstrze: WSĄSTKICH ŚWIĘTYCH. Wschód słońca — g. 7 m. 03. Zachód słońca — g. 4 m. 29

Z WILNA

— W sklepach miejskich. Stow. spoż. «Zjednoczenie» rozpoczęła

się już sprzedaż kartofli na karty po cenie 2 m. 50 f. za pud. Sprzedaż dokonywa się tylko na odcinki 4 i 12 tygodniowe. Ze względu na suchą porę pożądana jest, żeby publiczność możliwie wcześniej zaopatrywała się w kartofle, gdyż transporty późniejsze mogą być mniej odporne do przechowania na sime. Na odcinek 4-tygodniowy wydawane jest 21 kartów, a na 12-tygodniowy 63 f. kartofli.

— Z karty żałobnej. Wczoraj złożono na miejscu wiecznego spoczynku, na Rosie, zwłoki ś. p. Zofji Kondratowiczówny, wnuczki Syrokomi, zmarłej w sobotę ubiegłą, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, wskutek niesszczliwego wypadku.

Zbożalej rodzinie szlony wyrazy serdecznego współczucia.

— Z „Lutnia”.

We czwartek i listopada ukazuje się na scenie «Lutnia» po raz czwarty efektowna sztuka W. L. Ancycsa «Kościuszko pod Racławicami», poczem na czas dłuższy zajdzie z repertuaru, ustępując miejsca «Ulamom księcia Józefa».

Ceny biletów na widowisko czwartkowe od 50 f. do 5 m. 50 f.

— Z Lutnia. Trzeci z kolei widowisko «Kościuszko pod Racławicami» — odbyło się w ubiegłą niedzielę przy świetnie spełnionej sali. Zarówno jak i przed drugiem przedstawieniem odcytane zostało se sceny rozporządzenie Naczelnika miasta, sakasujące publiczności śpiewania hymnu polskiego.

Dozkonale sgrany zespół dramatyczny, jako też i malownicza wystawa — tworzyli całość ujmującą widza.

Najsilniejsze wrażenie wywołują obrazy: «Przysięga Kościuski na rynku Krakowskim», «Bitwa Racławicka» i «Nobilitacja».

Sztuka Ancycsa zdobyła i w Wilnie zasłużone powodzenie.

— Koncert kwartetu „im. St. Moniuszki”, organizowany przez hr. Ignacego Halka Ledóchowskiego, odbędzie się w «Lutniu» w piątek, dn. 9 listopada. Bliższe szczegóły w afiszach, w obu cukierniach Sstrallów przy ul. Sw. Jerskiej. Bilety na ten interesujący wieczór będą tamże do nabycia od czwartku, t. j. po jutrze.

— Podziękowanie. Trzem łaskawym Panom ofiarodawcom na rzecz przytulku dla nieuleczalnych (z. Rosa 3) obrazu snanego artysty-malarsa Józefa Baerkmanna «Grób Sierakowskiego» wyrażam niniejszem serdeczne podziękowanie «Bóg zapłać».

Opiekun przytulku Ks. A. Czerniawski.

— Z Pogotowia. W ubiegłym tygodniu, tj. od 22 do 28 bm., Pogotowie ratunkowe było czynne w 66 wypadkach, w tej liczbie było 38 wyjazdów karabi na miasto i 28 opatrunków na stacji.

— Znaczną kradzież. W niedzielę rano okradziono mieszkanie sklepikarza Fedeusza Czapl (Bernardyńska 4). Młodzieje przedostali się do mieszkania swej ofiary wylamawszy drzwi w czasie, gdy 6c. był z rodziną swą w kościele na nabożeństwie i zabrali z komody 6000 rb. res. i sporo biżuterji (2 złote zegarki, 2 bransolety i 7 pierścionków).

Z PROWINCJI.

z Suwałk.

Według wiadomości urzędowych, podanych przez «L. A.», w ciągu ostatniego półroczia od kwietnia do października w powiecie suwalskim urodziło się 206 i zmarło 271 osób.

Malaty (gub. Wileńska).

«I u nas — pisze «L. A.» — jak i w innych powiatach na Litwie, władze niemieckie zorganizowały kursa uzupełniające dla nauczycieli, które trwać będą do dn. 1 listopada. Uczęszcza na nie 25 osób — sami Litwini, wyjąwszy kilku spolszczonych Litwinów, którzy jednak w roku bieżącym obiecali uczyć w szkołach litewskich. Podobnie kursa były też i dla nauczycieli Polaków; odbyło je 11 osób».

Kalwarja Żmudzka.

Przed wojną były tu trzy szkoły ludowe — dwie w samym miasteczku i jedna we wsi Szornelach.

W roku ubiegłym — jak donosi «Lit. Aidas» — zamierzano otworzyć choć jedną, lecz nic z tego nie wyszło. Posatem — według tegoż pisma — «paru «tatusew» uczyło w miasteczku po kilkoro dzieci ze polsku».

OFIARY.

Wobec wojny w administracji «Ziemia Wileńska»

Na wpisy szkole.

K. W. 200 m.

Na Pogotowie ratunkowe dla dzieci chrześcijańskich.

Zamiast światła na groby rodzinne w Królestwie — Luboińscy Aleksandrostwo 5 m.

KINEMATOGRAF Helios. Bóg Wileński i S-to Jerskiej.

Jeszcze tylko dziś. Sensacyjne zdjęcia ostatnich bitw na Zachodzie, we Flandrii i na froncie włoskim. „NIEZROZUMIANY”, „Trzech ojców a jeden syn”, „Sztylet w podwalce”.

Drzewka karłowe JABLONIE i GRUSZE. odpowiednie do sadzenia na tarasach, tarasach itp. oraz krzewy czarnych porzeczek i malin.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO STOWARZYSZENIA POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEGO. ZAWALNA Nr. 60. Asekuruje bilety loteryjne III emisji 5%, wewnątrznej pożyczki 1889 r. od wylosowania 1/14 listopada 1917 r.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny: T. Makarewicz. Notatki w dziejów powszechnych. Historia Starożytna. Cena 90 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do sprzedania: kosa tegoroczna i sessioroczna i kosioł, saska duża, składana i stół okrągły. Przedmieście Nowy-Swiat, ul. Słowiańska 10-1, Dederkowicz.

Właściciele domów lub rządcy!!! Wszystkie mosiężne klamki, okucia okienne, jako też rączki i poręcze od ekien oraz różne inne metale mogą być dostarczone do Abfall-Sammelstelle, ul. Sawicz 9.

Kto chce sprzedać prywatnie za dobrą cenę (nie do magasy-nu) cenności: perły, drogocne kamienie, zegarki, antyki, lombardowe kwity i sztuczne węży. Tatarska 20-17, Poczter.

Sprzedam: fisharmonję i pianino koncertowe, mało używane. Dowiedzieć się: ul. Ludwisarska M 2-6, Newar.

Sprzedam: 2 łóżka żelazne, maszynowe, z materacami, lustro, stół jadalny i saska dębowa. Widsieć od 2 do 4. Skopówka M I m. 1, Sielawa.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny: Górski Cz. X. Książ do chorego — 24 f. « « « Pokuta — 40 « Rituałe Brevius — 1,60 « Obst Jan. Wielkie przewroty dziejowe — 1,60 «

Wyprzedaj!!! siór, fantazji i zwiatów aksamitnych trwać będą tylko 3 dni. S-to Jerska 22-50, dom gdzie hotel «Bristol», Konopacka. 994

Kupię: całe urządzenie do sklepu spożywczego. Oferty proszę składać w administracji «Dzien. Wil.», Arsenalska M 4-4, Sawisienowicz. 951

Kupię: garnitur mebli wiedeńskich. Tamże jest do sprzedania dachówka Schmidt'a, od 2-4, Witebska 9, Gytowicz. 007

Stróż potrzebny. Orenburska M 5-7, Maciejowska. 985

Do sprzedania: łóżka, meble miękkie, stół stołowy z krzesłami, firanki, naczynia kuchenne i inne rzezy. Popowska 22-4, Lessowski. gr

Potrzebna: na wieś służąca do wszystkiego i młoda nianka, wymagane świadectwa. Zgłaszać się w czwartek i niedzielę od 4-5, Garncarska 9-9, p. Piekarska. 006

Introligator: B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmnie roboty w zakresie fachu wchodzące.

Zgubiono w sobotę: o godz. 7 wieczór idąc S-to Jerska na Garncarską 2 nowe materjalne bluski. Łaskawy znalazca otrzyma dobrą nagrodę. I Portowa 23-24, Seyd. 001

Tłumaczenia: z polskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kanalska 14-4.